

środa, 04.02.2026

Rób swoje [Mk 6, 1-6]

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

>P<

Już w czasach Jezusa Jego osoba budziła kontrowersje. Dziś czytamy w Ewangelii, że ludzie "powątpiewali o Nim". Dziwili się, zadawali pytania o Nim, szukali różnych informacji, zastanawiali się nad tym, czy rzeczywiście jest On tym za kogo się podaje. Jak reaguje na to Jezus? Ewangelista Marek kończy ten fragment zdaniem: "[Jezus] Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał". Jednym słowem: Jezus robi swoje. Obchodzi wsie, naucza, idzie do ludzi którzy chcą Go słuchać. Nie poddaje się. Widzę w tym zdaniu i zachowaniu Jezusa słowo pokrzepienia.

fot. pixabay